

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“
20 ct. od wiersza.**

(C. d. n.)

gają rękę, bo mniej nam w ostatnich czasach dokuczyli.

Rozpisałem się o tem, bo kwestie powyższe wyłożone są u nas na porządku dziennym. A więc należy o nich coś powiedzieć. Nadmienię jeszcze muszę, że ani nasz ogół, ani dziennikarstwo wagi do tych wszystkich elukubracji nie przywiązuje, traktuje je jak na te zastępniki... ot jako dziennikarskie artykuły. Wybornie to wypowiedział tygodnik *Prawda*, świeżo założony i kierowany przez M. Świętochowskiego. O tej *Prawdzie* kilka słów być musiało powiedzieć, ale już w przyszłej korespondencji, do niej oddadłam także i wieść o innych, świeżo i nie świeżo założonych pismach periodycznych.

Poznań d. 12. stycznia.

(□) „Czort swoje a pop swoje”, mówi przysłowie — to samo możemy i my powtórzyć o p. Puttkamerze i podwładnych jemu urzędnikach. W mojej swojej bowiem z d. 15. grudnia r. z. powiedział p. Puttkamer, że „z wyjątkiem religii”, która w w. ks. Poznańskim we wszystkich stopniach udzielana była w języku ojczystym... a więc, że i w gimnazjach przedmiot ten wykładany być powinien po polsku. Tymczasem na podstawie zapewne referentów tutejszej rejencji, do tychczas nie powołano żadnego księdza do udzielania religii w gimnazjach lub szkołach realnych, chociaż kilku księży, do tego uprawnionych posiadamy, a którzy za czasów Falka stosownie do reskryptu ks. arcybiskupa prymasa Ledóchowskiego, w klasach aż do trzeciej wyższej włącznie wykładał jej po niemiecku nie chcieli, w skutek czego posady swe utracili. Na podstawie takich też referatów oświadczył minister, że naszemu duchowieństwu zupełnie drzwi do szkół otworzyć nie może.

Ze niżsi urzędnicy do słów swego przełożonego się nie stosują, na to dowodem i szkoła rektorska w Środzie, w której od rozpoczęcia walki kulturalnej wykluczone zupełnie wykłady religii i języka polskiego. Szkołę tę chciał rząd przekazać miastu temu, i dopłacać w takim razie 1350 marek rocznie dopóty, dopóki uzna za potrzebny, i reprezentacja średzka zgadziła się na to i to pod warunkiem, że dopóty jak będzie miała na swym etacie, dopóty rząd owa subwencję dopłacać będzie. Zgodzono się na to, a inspektorem tejże szkoły zamianowano inspektora powiatowego szkół, który z planu nauk powyrzucił religię i język polski, a na protest przeciwko temu rozporządzeniu, zanieziony tak przez Polaków, jak Niemców i Żydów, odpowiedział, że zgadza się wreszcie na wykład tych przedmiotów, ale jako przedmiotów nadobowiązkowych. Religia zaś ma nadto być wykładana w języku niemieckim. Minister więc twierdzi, że wszędzie udziela się nauce religii po polsku — podwładny mu zaś inspektor szkolny wykładał ten nakazuje odbywać w języku niemieckim. Piękne więc sprawozdania otrzymywać musi naczelnik oświaty w Prusich.

Pisałem wam swego czasu o rozwiązaniu zebrań Kółka rolniczego w Wieluniu d. 28. listopada r. z. Sprawa ta nadto znana być powinna z przemówień p. K. Kantaka w sejmie berlińskim, gdzie minister spraw wewnętrznych Eulenburg odpowiedział posłowi naszemu, że jeżeli rzeczywicie zebranie to rozwiązane zostało z powodu nieużywania języka niemieckiego przy obradach, odpowiadając na pytanie o rozwiązanie nagane. Tymczasem co się dzieje? Zamiast nadstępcę nagany dla burmistrza — oskarżony zostaje ks. proboszcz Arendt z Wielunia o kradzież dokumentu urzędowego. Już w dniu 23. grudnia o godzinie 6 wieczór r. z. przybył na probostwo w Wieluniu landrat powiatu czarnkowskiego v. Boddin z burmistrzem wielunińskim i dwoma policjantami, chcą się widzieć z księdzem proboszczem, lecz pomimo długiego wycofania nie doczekali się go. W kilka dni potem przybył burmistrz sam z policjantem na probostwo i żądał owego zakazu, wręczono ks. proboszczowi Arendtowi przez sekretarza miejskiego Rexa. Ks. proboszcz odpowiadał, że dokument ten sobie wręczył oddał w tym samym dniu d. 28. listopada r. z. patronowi kółka włościańskiego p. Jackowskiemu, aby ten poczynił na podstawie jego dalsze kroki.

Czy do p. Jackowskiego o zwrot owego dokumentu się udano — nie wiem; lecz ks. proboszczowi wręczono później skargę ze sądu, oskarżając go na mocy §. 1330, t. j. o kradzież dokumentu urzędowego. Co się ostatecznie stanie? trudno dziś dociec.

Jak zresztą na każdym kroku u nas inni Niemcy wprowadzają miarę, dowodem tego i proces ks. Lüdkego z Wschowy, którego pomimo ustawy lipcowej z r. z. oskarżyła prokuratura o nieprawne wykonywanie funkcji duchownych i wniosła o 5 mar. kary a względnie uwięzienie za każdy przypadek. A takich przypadków wyliczyła prokuratura 23. Sąd widocznie inaczej i rozsądniej pojął tę sprawę, bo uwolnił oskarżonego na podstawie owej ustawy o wszelkiej winy.

Pisałem wam o referacie tutejszego *Posener Tagblattu* o prelekcjach hr. Tarnowskiego. Redakcja poprawia obecnie swą maluczką (!) omyłkę i powiada, że akcja nie odbyła się w Wenej — lecz w „kraju wendyjskiego szczerpu Wendów”. A sprostowanie to zawdzięcza, jak pisze, swemu specjalnemu sprawozdawcy do rzeczy polskich.

Coraz grubsza niewiadomość i rzęczy i historii i literatury polskiej przebiega się w referatach tego sprawozdawcy, i dziwna, że organ chcący uchodzić za poważne pismo, pozwoli sobie pleść banialuki. Ale to z cywilizacji swojej zarozumiałym Niemcom wszystko jedno, byleby na swój młyn wodę obrócili.

Konstantynopol d. 11. stycznia.

Pomimo zabiegów uczonych dyplomatów, którymi potulne narody europejskie się cieszą, niepowołując prawdziwych burzycieli pokoju powszechnego do katorznej odpowiedzialności, sprawa grecka, wywołana samowolnie przez Wadlingtona na kongresie berlińskim, przybrała w przyszłym tygodniu zupełnie wojowniczy charakter. Ruch, jaki panuje w arsenalach tutejszych, lądowym i morskim, przewyższa o wiele prace podejmowane w czasie ostatniej wojny moskiewskiej, a pospiech w zwiększaniu wojska, już i tak liczny, istotnie gorączkowe nosi na sobie cechy. Dziś, którymby użyłoby fortifikacje Czetaldzi (przeszło 1000), zwołał do Konstantynopola, z kąd mają być wysłane do Tessalii i Epiru, dla obsadzenia niemi tamiecznych umocnień już ukończonych i wnieść się jeszcze mających. W tym celu wysłano w ostatnich dniach dwa bataliony inżynierskie do Larissy i Janiny, jedną baterję artylerji polowej do Volo, pułk jazdy i batalion piechoty do Saloniki, a cztery bataliony rezerwy są w drodze ze Smyrny do Stambułu, z przeznaczeniem udania się następnie do armii adrianopolskiej. Mówią, że wojska tam rozłożonych już za korpus uważać nie można, ten bowiem ostatni nigdy 75 do 80.000 żołnierza nie liczy. Aby pokryć wydatki zwiększone a budżetem wcale nieprzewidziane, Porta, dosyć wyrozumiała dla klas podatkowych w stolicy, wydała rozkaz ściągnięcia w bardzo krótkim terminie wszystkich zaległości, co byłoby arcytrudnym zadaniem, gdyby biedniejszych właścicieli dotyczyło. Okazało się bowiem w tym przedmiocie, że zalegają w opłacie podatków po największej części bogaci baszowie i bejowie, niemający już zapewne; iż kilkoletnie niewnioski przedawnieniu ulegną. Wszystkie ściągnięte w ten sposób sumy mają być natychmiast ministerstwu wojny doręczane. I nie ma tu już owego sławnego „bakalemi” (zobaczmy), trzeba potrafić wrócić, bo mogłaby inna, smutniejsza uastąpić scena.

Emigranci, byli dotąd wolni od zaciągu wojskowego, świeżo jednak wydany przez Portę do gubernatorów jenerałnych okólnik, poleca wszystkim zdolnych do noszenia broni, pod chorągwie powołać, a z chrześcian i Żydów ściągnąć rekrutów do 31. b. m. — Miejsce Kapetana baszy zajął Hassan basza, przy tej sposobności podniesiony do stopnia muszry, i przeznaczonego na naczelnego dowódcę floty i ministra marynarki. Również Hobart basza (Anglik) awansowany został na marszałka.

W Dardanelskiej cieśninie ruchliwość nie mniejsza. Powiedziano, że już jutro lub za parę dni najdalej, nieprzysiężeni się pokaze. Masę rezerwistów ściągają się ze wszystkich okolicznych stron, pobiera są zapalnice torpilami, a cztery nowe obersne forte zaczęto budować w Abydos, w mieście Dardanelskich w Renkeni i Beszykler (w Beziku). — W Beziku! co na to powie Anglia? Co powie? nie wiemy, ale to w tym, że od niejakiemu czasu Turkasze, nieopuścając wcale wycofanej im polityki, zasadzają się na przedłużanie wszelkiej sprawy do nieskonczoności prawie, mimo że są goi jak ich święci, wyszczególniają nie na żarty muzułmańskie zęby, i, mogłaby rzec, całej Europie gotowi o nią stawić. Lecz to są pozory, przeciw całej niej występowałoby tak śmiełe. Tajnych intrzy, zabiegów, porozumiewań się niepodobna jednak zgłębić wszystkich, a jeśli czasem parę słówek znaczących wyciągnąć się uda, to są one takiej natury, że dla pewnych i nam nawet nie obcych względów, wolę czytelników waszych na cierpliwość skazać, aniżeli wielomówstwem grzeszyć.

Czy i Grecja na jaką tajemną pomoc liczy, powiedzieć ani tego dowiedzieć się obecnie nie mogę. Lecz dodam, iż zdaje mi się, że będzie przez swych przyjaciół oszukana, a przez sekretne sprzymierzeńców nie dosyć skutecznie wsparta. Kokolwiekby, pracuje ona z zapalem godnym uznania. Król Jerzy obdarzył chędywa Egiptu wielką wstęgą orderu Zławiciela (niezapomnijmy, że przed parą tygodniami równego Egiptu Mość doznała zaszczytu od cara Aleksandra, — i że order moskiewski nie za byt pod Cerkówną był dany, bo za takową Isma'it i Hassan syn jego mogli być tylko udekorowani, jako... zdradcy!), a sam codziennie bywa na ćwiczeniach wojskowych, wznowianych po kilka razy na dobę. Onegdaj nadszedł tu telegram do poselstwa greckiego, opiewający, że dyktant powołujący rezerwy pod broń ma być natychmiast wydanym, legacja ma bezzwłocznie zawiadomić rezerwistów w Turcji za paszportami będących, aby byli gotowi do powrotu do ojczyzny i wejścia w szeregi właściwych im broni. Oprócz tego stojącej statek grecki „Panopii”, odwołany został z Konstantynopola i udał się już do Pireu, gdzie ma być na torpedowy przebrobiony.

Ponieważ jednak samo powietrze nie żywi, lecz jest tylko środkiem do polepszania sprawy odżywiania, przeto

teraz wysyłając suchotników na świeże powietrze, mówimy im najwyraźniej, że krok w krok z używaniem świeżego powietrza powinno być jak najlepsze żywienie się. Gdy atoli i tak jest u suchotników najwięcej w wysokim stopniu upośledzone, przeto

teraz wysyłamy ich w takie okolice, których powietrze i tak jest budzi i zaostroża, tj. wysyłamy ich nad morze lub na wysokie góry, a oprócz tego zalecamy im staraj się o to, żeby objady dla nich odznaczały się i rozmaitością dań i smacznością takowych przypraw.

Dawniej wysyłając suchotników na świeże powietrze radziliśmy im, żeby tamże pili łyżeczkę tyle, ile znieśli. Ponieważ jednak mleko jest pożywniejsze niż łyżeczka, i ponieważ doświadczanie poucza, że łyżeczka pita w takiej ilości, żeby mogła dobrze odżywiać, sprawia łatwo wzdęcia, psuje i tak i sprowadza nieżyt jelit, tj. wywołuje kataralną biegunkę, słowem upośledza sprawę odżywiania, przeto

teraz wysyłając suchotników na świeże powietrze radzimy im pić mleko samo lub z koniakiem dla łatwiejszego trawienia mleka; łyżeczkę zaś już nie zalecamy jako pokarmu, ponieważ porównawcze próby wykazały, że żywienie mlekiem przynosi większe korzyści, niżeli żywienie łyżeczką.

Dawniej wysyłając suchotników na świeże powietrze radziliśmy im, żeby tamże używali łyżeczek jako środka leczniczego; łyżeczka bowiem zawiera chlor i fosforany (mniej więcej 1/2%) i wywiera wskutek

Okólnik Barthelemyego Saint-Hilaira.

Francuski minister spraw zewnętrznych wystosował do ambasadorów i posłów Francji następujący okólnik w sprawie greckiej;

Paryż d. 24. grudnia 1880.

Następstwa możebnego na wiosnę starcia między Grecją a Turcją są tak groźne, że czujemy się w obowiązku poważnie donieść tę sprawę do rozważań, i nasz pogląd na nią zakomunikować nietyko spornym stronom, ale i wszystkim gabinetom Europy. Wprawdzie rozumiemy jasno, iż ryzykowna jest rzeczą sięganie okiem w przyszłość i tworzenie podmiotów, zawsze dowolnych przypuszczeń; ale skoro ta przyszłość jest bliska, to przecież dozwolona jest rzecz, zająć się nią, tembardziej, skoro mamy szczerzy zamiar koniektury nasze budować na podstawie niezbytich faktów.

Od czasu cesji Dulcigna Grecja zdradza wyraźny zamiar uderzyć na Turcję, skoro tylko klimatyczne warunki pozwolą na prowadzenie operacji militarnych; a więc najdalej za trzy miesiące. Kosztem olbrzymim ofiar gotuje się Grecja zdobyć sobie orężem te części Epiru i Tessalii, o których mniema, że do niej prawnie należą, bo przynależne jej zostały na berlińskiej konferencji. Owóż mniemanie to, służące Grecji za pretekst do zbrojenia się otwartego, opiera się na grubym błędzie, który już kilkakrotnie był protostawiany, i który ciągle prostować należy, ilekroć z nim Grecja wystąpi.

W 24. artykule berlińskiego traktatu Europa oświadczyła, że jeżeli zawieszona zostanie przez strony sporne, chętnie służąc im będzie ze swem pośrednictwem „dla ułatwienia rokowań nad wytyknięciem nowej granicy”. Ponieważ zaś Turcja i Grecja ani w Prewezie ani w Stambule w r. 1879 nie mogły dotrzeć do zgody, przeto zawieszona została Europa do pośrednictwa i w tym celu odbyła się w Berlinie konferencja w czerwcu 1880 r. Pełnomocnicy mocarstw, działając w myśl jasnych postanowień kongresu i przejęci zamiarem ułatwienia rokowań między stronomi spornymi, wytknęli granicę, która miała oddać służbę za podstawę do dalszych negocjacji. Grecja chętnie przystała na te granice i oddała do objętych przez nią ziem rości sobie prawa. Tymczasem granica wytknięta przez konferencję była tylko propozycją, a więc jako propozycja, mogłaby dopiero wtedy wartości nabrać, gdyby przystała na nią i druga strona, mianowicie Turcja, która tak samo jak Grecja miała prawo propozycję tę przyjąć lub odrzucić. Owóż Porta propozycję tę właśnie odrzuciła, nie udzieliła jej swojej aprobaty, w skutek zaś tego zgłosiła wszelką wartość mediacji europejskiej, i uchwalała konferencję berlińską obrócić się w niwiec, nie przyniosłszy żadnego rezultatu. Europa jest wolną od wszelkich zobowiązań, ponieważ zrobiła to co przyrzekła; podjęła się mediacji i wykonała ją, nikt zaś propozycji mediacyjnej nie może nadąć ani charakteru ani znaczenia takiego, jakie samo przez się w niej nie tkwi.

Kotkowiłby usiłował przekroczyć tę granicę, mógłby to uczynić tylko na własne ryzyko, gdyż mocarstwa europejskie nie przelały na niego obowiązków, jakie nałożyły w traktacie berlińskim wyłącznie tylko na siebie. Porta objawia obecnie zamiar podjęcia na nowo rokowań na podstawie ostatnich swych not z 3. października, tudzież z 14. i 15. grudnia r. b., a tomi Grecja odrzuca tę propozycję i jest zdecydowana z bronią w ręku oświadczyć sporne terytorja, i to jak najrychlej. Tak dzisiaj stoją rzeczy. Owóż zaprzeczają się nie da faktem, że Grecja zbroi się na serio i z niesłychanym pośpiechem, jak niemieli, że Turcja sili się na wszystkich zagrożonych punktach wystąpić z silną obroną, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie później jak w kwietniu. Wobec tego stanu rzeczy, jeżeli mądrość gabinetów europejskich nie zdola zapobiedz skutecznemu zapomocą natchmiastowej interwencji, to wypadków łatwo da się przewidzieć.

Tak jak dzisiaj ułożyły się stosunki na Wschodzie, od Rumelii wschodniej aż do granic Bośni i od Dobrudży aż do Epiru i Albanii — śmiało przewidywać można, że pożar wojenny nie ograniczy się tylko na turecko-greckiej granicy. W niebezpieczeństwo bawili się już i Grecja, nie wyobrażał, że plomien, wzniesiony nieprzejednaniami namiętnościami, i bezmierną ambicją, nie rozleje się pożarem po całym Bałkańskim półwyspie, i że gdy te strony raz ogarną plomieniem wojenne, Europa nie będzie obowiązana stłumić ognia, a tem samem zawiąknąć się w spory. Wojna z idącym w ślad za nią zniszczeniem, raz samopas puszczona, rozleje się po całym stałym łądze Europy. Naturalnie nie przepowiadał tego z matematyczną pewnością, ale czyż kto odważy się zaręczyć za spokojność tych części Europy, które będą bezpośrednio wystawione na zarazę wojenną? Wiele też nikt nam za złe nie weźmie, że dla zastanowienia się nad tą ważną sprawą wzywamy gabinety europejskie i nawołujemy je do baczności.

Dosć byłoby już nieszczęścia, gdyby wybuchła wojna między samą tylko Turcją i Grecją, ale ponieważ nie jesteśmy egoiści, nie wahamy się przeto oświadczyć, że daleko większym jest nieszczęściem byłoby, gdyby ten pożar wojenny rozciągał się wzdłuż i wszerz całej Europy. Smutne jego następstwa uczułyby nietyko wszystkie cywilizowane narody, ale i Azja. Wieg

jakkolwiek chętnie odwróciłibyśmy oczy od tak strasznej perspektywy, to przecież ani zatając tego niebezpieczeństwa, ani zaprzeczając jego istnienia nie możemy, bo tym sposobem nie zapobieglibyśmy katastrofie. Ponieważ zaś widzimy ją jasno w całej jej strasznej nagości, przeto mamy sobie za obowiązek i innym otworzyć oczy. Z porządku rzeczy Turcja i Grecja pierwsze padną tej katastrofy ofiarą, ale niezawodnie i na każdym z nas odbije się ona, choć w rozmaitym stopniu. Ci, którzy znają sytuację dobrze, nie obwinia nas o przesadę. Obraz jest bezspornie dość ponury, ale myślny dobrowolnie nie wypełnili konturów jego zbyt mocnymi cieniem, troska nasza jest aż nadto rzetelną natury, abymy chcieli cokolwiek zataić, lub w korzystniejszym przedstawiać światło.

Pokój Europy postawiony więc jest na karze, a jest to sprawa zbyt wielkiej wagi, aby lekceważyć ją mogły gabinety europejskie; przypuszczając więc nam wolno, że przestrogi naszej usłuchają. I obaj zapaśnicy w zrozumieniu swych własnych interesów powinni się poddać dobremu chęciom Europy i zająć się od niej, aby w rozjemcę donieśli wzięła pokojowe załatwienie ich sporu. Zaaranżowanie rozejmu na podstawie obustronnych ustępstw, podjęte przez trybunał tak poważny, jak koncert europejski, nie jest znowu rzeczą niemożliwą. A przyniosłoby ono nieocenione korzyści, wszystkim mocarstwom. Grecja i Turcja znalazłaby w nim drogę honorowego wycofania się z drażliwej i groźnej sytuacji, obie mogłyby całą ufnosć położyć w bezstronności rządów europejskich, które niejednokrotnie już i w najrozmaitszych okolicznościach dały im tyle dowodów sympatii i pieczołowitości.

Chcemy atoli jeszcze dać wyraz silnemu naszemu przekonaniu, że w tej sprawie niema chwili do stracenia. Czas nagli i Europa, zwracając na wszystkie wypadki należyta uwagę, nie powinna zatargu turecko-greckiego zdać na łaskę tych dwóch tak wojowniczo usposobionych państw. Europejskie mocarstwa nie powinny nie zaniebierać w celu zapobieżenia zbliżającej się kryzys, której skutki odbiją się niezawodnie na nich samych. Jeśli kiedykolwiek w nowszych czasach, w chwilach groźnego niebezpieczeństwa, użycio klasycznej i uroczystej formułki zaklęcia Rzymian, to najostojniej dzisiaj zawołaćby można: „Konsulowie niech baczą na dobro ogólne!”

Oto, cośmy chcieli jak najusilniej gabinetom europejskim zalecić i poddać pod ich rozważanie. Nikt zapewne bardziej od nas nie pragnie, aby nasze prorocтва okazały się fałszywymi, — ale głębsza rozważa prowadzi nas niestety do wniosku, że przepowiednie nasze bodaj czy nie zanadto są uzasadnione. Wszystkie symptomata potwierdzają je nieledwie z dniem każdym, a słusne powody obawy wzrastają niustannie. Nie można żywić najmniejszej nadziei w trwałość pokoju dopóty, dopóki nie będziemy pewni, że Grecja po tem wszystkim, co Europa dla niej uczyniła i jeszcze uczynić pragnie, niezapomnie zobowiązań, na mocy których istnieje; dopóki nie będziemy pewni, że Grecja lekkością nie wciągnie wraz z sobą całego cywilizowanego świata w otchłań, której głębi i rozmiary wskazyaliśmy powyżej.

Przyjm Pan etc.

Barthelemy St. Hilaira.

Anki ta zbożowa.

Pod przewodnictwem J. Eks. namiestnika odbyła się wśród ankieta zbożowa pierwsze posiedzenie.

W otwartej rozprawie nad pytaniem pierwszem o urządzeniach publicznych składów głos zabrał hr. Russowski i zaznaczył wagę kwestii, w której chodzi o uregulowanie naszego handlu zbożowego. Nad sprawą tę zastanawiał się już przed kilku laty grono obywateli, i zawiązano nawet towarzystwo, którego celem było urządzenie składów zbożowych. Te prywatne usiłowania nie doprowadziły do celu, zwrócono się zatem do innych czynników. Towarzystwo gospodarskie odniosło się do gminy, uważając ją za powołaną w pierwszym rzędzie do działania na tem polu. Leży to pewnie w interesie Lwowa, aby tutaj powstało ognisko centralne dla upadającego handlu zbożowego. Przed dwoma laty mowca, jako członek Rady miejskiej, należał do komisji, która zajmowała się sprawą składów zbożowych. Komisja ta odrzucała decyzję, bo członkowie jej nie byli chętni sprawie. Od tego czasu gmina nie zrobiła dalszego kroku w tej sprawie; ani koleje żelazne, ani Towarzystwo gospodarskie nie zajęło się nią dotąd, nie pozostaje zatem nic innego, jak utworzenie towarzystwa z grona obywateli gorliwych i troskliwych o dobro spraw krajowych. Celem takiego towarzystwa byłoby tworzenie spółek rolniczych, zakładanie magazynów zbożowych i domów komisowych, jednym słowem uregulowanie stosunków handlowych.

Z kolei przemawiał dr. Piotr Gross, że nie chodzi tu o założenie składów zbożowych we Lwowie, lecz o podniesienie handlu zbożowego w kraju. Lwów nie jest takim emporjum handlowym, żeby w nim centralizować można cały handel zbożowy. Któż od Gródku nawróci ze zbożem do Lwowa, skoro musi iść wzdłuż na zachód? Dla Lwowa stracona jest pod tym względem zachodnia połowa kraju. Ale i na wschodnią część Lwów liczyć nie może, bo istnieje już w Tarnopolu, Brodach, Podwoł-

czyskach i t. d. magazyny zbożowe mają podstawę żywotną i siłę atrakcyjną. Tam handel wciąga i grę także produkt zagraniczny, którego wpływ na handel produktem krajowym nie da się zaprzeczyć. Lwowski skład zbożowy musiałby przyciągać siebie interesantów pewnymi przywilejami. A kto może zapewnić jakie przywileje? W poprzednich ankietach reprezentanci kolei żelaznych nie przyznali, nie mogli dla składów zbożowych i dziwić się temu nie można. Kolej Karola Ludwika nie uczyniła nic, zechce, dopóki nie może ściągnąć zboża moskiewskiego na swoją linię. Żadna z dróg dotąd wskazanych nie wiezie do celu. Potrzebie zarządzić ma nie tylko systematyczną organizację spółek rolniczych po całym kraju. Zadaniem tych spółek byłoby obudzenie wiary w świecie kniepiek, który na próbkach produktu i terminach dostawy dotąd zawsze doznawał zawodu. Jeżeli spółki te uczynią potrzebę skupienia sił, wtedy wystąpi znaczenie Lwowa jako siedziby zakładów finansowych i źródła kredytu, wtedy zarząd związkowy może obrać sobie Lwów jako punkt wyjścia dla handlu eksportowego.

Hr. Kazimierz Dzieduszycki zgadza się z wywodami dr. Grossa i cyframi wykazuje, że fili banku hipotecznego w Czerniowcach i Tarnopolu ze swoimi magazynami więcej służy interesom handlarzy aniżeli producentów i konsumentów. Tak zwane „warranty” (certyfikaty na złożone zboże) mogą łatwo być użyte za narzędzie niebezpiecznej spekulacji. Jeżeli kupiec otrzymawszy na warranty żądane fundusze, kupuje za nie nowy towar, aby go zaraz złożyć na składzie a temsamem nowy zyskać tytuł do pożyczki, to będzie to spekulacja taka sama, jak lombardowanie papierów i kupowanie nowych za pożyczone pieniądze. Rok 1873 wykazał od jakich katastrof wiezie taka spekulacja, oparta na iluzorycznych cyfrach.

P. Bolesław Augustynowicz przypomina treść i ich uchwały poprzedniej ankiety o składach zbożowych. Chodzi o to, aby zagranicznym kupcom dana była gwarancja punktualnej dostawy i możność sortowania towaru. Na razie nikt nie myśli o naciąganiu na kroczenie interesu. Chodzi o to, żeby wszystkim o zrobienie próby, na którą raz się stracić można kosztować może przedstawiać znaczne kwoty.

Dr. Tadeusz Pilat odpiął się od Grossa, że Lwów nie ma znaczenia dla handlu zbożowym. Sam dr. Gross pisał, że jest ogniskiem instytucji kredytowej, daje mu znaczenie. Do Lwowa z niego miasta zawita kupiec z wielkim miastem wykazuje wielką kłopotliwość, nosi popyt za produktem, to u niego poprawia cenę i przynosi korzyść. Niemiec miasta nie o wiele posiadałaby skład zbożowy, na którym duceni dobrze wychodzą.

Następnie przemawiał jeszcze i p. Schellenberg, ostatni z ankiety, o wiele więcej, aniżeli o zbożu. Musielibyśmy doprowadzić nasz prz. do czegoś, co by było dla nas wielkim rozwojem, jeżeliby ta droga nie produkcy a konsumpcji miała się wytyczyć do zbycia, musimy zastanawiać się nad sposobem łatwego i korzystnego zbycia godzinami wrócić z zagranicy, o kupców to słowa: Nie przyjdzie im, póki nie zapewnią nam we Lwowie waru. Na próbkach tracimy zawsze z terminem także. Jeżeli we Lwowie gotowy, towar chętnie do was przyjdzie, przód płacić będziemy. Sam hr. Russowski, który chętnie zboże nabywał, niechętnie zobowiązuje się do terminów. Wskazywał na przyczynę obawy, że jak nasi przeciwnicy wchodzi w interes terminowe. Skład zbożowy, do którego wcześniej zwozić można zboże, przynosiłby trudności. Lwów koniecznie potrzebowałby składów zbożowych już dla tego, że podatek konsumpcyjny uniemożliwia przewożenie towaru do miasta. Lwowski skład zbożowy powinien być wzorem i zachętą dla innych miejscowości. Skład zbożowy założony przez gminę, większe obdawa zaufaniem aniżeli skład bankowy, bo bank tak samo jak przedsiębiorca prywatny liczy się wyłącznie z własnemu interesem. W dalszej rozprawie dr. Gross i p. Thom oświadczyli się za składami zbożowymi we Lwowie.

Ks. Adam Sapieha energicznie ujął się za publicznymi składami zbiorowymi uderzając przede wszystkim na pośredników handlowych, którzy jak pijawki wydysają producentom główną część zysku a nadto dostarczając lichy towar zamiast otrzymanego dobrego, psują producentom kredyt i wiary u obcych kupców. Dopóki producenci nie przyjdą do przekonania, że ich dobro łączy się z dobrem nabywającego produktu, dotąd nasz handel zbożowy nie podwznie się z upadku.

Przytłumiał Lwowa, dr. Michał Gnojński oświadczył, że nie może imieniem gminy przyjąć żadnych zobowiązań, ale zapewnia, że pamięta o dawnej uchwałce ankiety i obecnie stara się uzyskać fundusze potrzebne do zbadania, w jaki sposób urządzone zostały i są administrowane składki zbożowe w miastach zagranicznych.

W końcu uchwała ankieta odesłać pierwsze i trzecie pytanie kwestionariusza (składy zbożowe i handel zbożowy) do komisji złożonej z dziesięciu członków (pp. Schellenberg, Augustynowicz, br. Romaszkan, Henzel, dr. Roński, dr. Biliński, Budyński, Dębowski i Szumachowski) a pytanie drugie (mediacja) do komisji złożonej z 7 członków (pp. A. Abrahamowicz, hr. Piński, Simon, dr. Pilat, Polanowski, dr. Gross i Bohdan).

Dawniej obawialiśmy się polecać suchotnikom wino, koniak itp., ponieważ jednak doświadczenie wykazało, że wyskok jest nawet w okresie trwającej gorączki czynnikiem bardzo zbawiennym, przeto

teraz polecamy suchotnikom, jeżeli nie pluja krwią, wino, koniak i inne napoje wyskokowe.

Dawniej trzymaliśmy suchotników chętnie w zamkniętym pokoju i prawie baliśmy się dopuszczać im świeżego powietrza; ponieważ jednak doświadczenie pouczyło, że świeże tj. czyste powietrze jest w suchotach czynnikiem bardzo zbawiennym, i że każda chwila, spędzona w powietrzu zużyta jest nie tylko jest straconą dla kura lecz nawet pogarsza chorobę, przeto

teraz urządzamy mieszkania suchotników ażeby w nich dniem i nocą wolnem i zdrowem oddychać powietrzem.

(Dok. n.)

Leczenie suchot

dawniej a teraz.

(Rzecz opytana w Towarz. lekar. galic.)

Pomijam tu resztę niekorzystnych działań morfiny, jak np. zatrzymywanie w płucach chorobowych wydzielin, i idę dalej.

Dawniej wysyłając suchotników na wieś, mówiliśmy im, że wysyłamy ich na łyżeczkę. Ponieważ jednak ściślejsze badania wykazały, że nie łyżeczka lecz powietrze jest właściwym owym czynnikiem, który na wsi korzystnie działa, przeto

teraz wysyłając suchotników na wieś, mówimy im już wyraźnie, że wysyłamy ich tam dla powietrza. Zwracając tym sposobem ich uwagę na ów czynnik, który stanowi istotę rzeczy, uczymy ich cenić takowy i korzystać z niego.

Gdy atoli tylko powietrze pewnego stopnia ciepłoty i wilgoci jest dla suchotników zbawienne, powietrze zaś za ciepłe lub za zimne, zwłaszcza po zachodzie słońca, sprowadza im najczęściej pogorszenie, przeto

teraz wysyłając suchotników na wieś powietrze pouczamy ich szczegółowo i dokładnie, jak się tam zachowywać mają, a szczególnie jak się mają chronić od owego złego, które bywa najczęstszą przyczyną tak samej choroby jak i jej pogorszenia, tj. od zaziębienia się.

tego korzystny wpływ na odnowę ciała, tudzież na niezły i inne chorobowe sprawy narządów oddechowych, szczególnie w ostrym przebiegu suchoty u młodych osób. W tym względzie więc jest działanie łyżeczki podobne do działania słabych alkalizno-słonnych wód mineralnych, i dla tego łyżeczka mogła by te wody nawet zastępować, gdyby nie ta okoliczność, że ona zawiera oprócz wymienionych składników jeszcze cukier mleczny w takiej ilości (do 5%), iż oddziaływa przez to, jak już raz wspomnieliśmy, często szkodliwie na sprawę odżywiania. Gdy zaś owa metoda usuwa wszystko, cokolwiek na tę sprawę niekorzystnie wpływać może, przeto

teraz zwolniliśmy tej metody nawet jako środka leczniczego nie zalecając łyżeczki, i osiagając, jak już na wstępie powiedziałem, również pomyślniejsze rezultaty, niżeli zwolnieniu łyżeczki za pomocą takowej.

Dawniej wysyłając suchotników na wieś powietrze, radziliśmy im ażeby tamże pili alkalizno-słone wody mineralne; nie podlega albowiem wątpliwości, że takowe wpływają korzystnie i na chorobowe sprawy blon słuzowych, i na odnowę ciała itd. Głównym jednak warunkiem tego korzystnego wpływu jest wilgotno-ciepłe powietrze i używanie wód tylko w takich ilościach, jakie dotyczący organizm znosi. Gdy atoli wilgotno-ciepły klimat nie każda miejscowość posiada, a miarę w picu nie jeden suchotnik do tego stopnia przekracza, że doprowadza nietyko do płucia krwią, lecz nieraz nawet aż do wybuchów krwi, przeto

teraz zwolniliśmy nowej metody zalecanej min-

ralne wody najczęściej tylko jako dodatek do mleka w takich razach, jeżeli chorzy mleko z tym dodatkiem łatwiej trawia. Inny powód, dla którego zwolniliśmy o nową metody mineralne wody niekoniecznie zalecamy, jest następująca okoliczność. W owych uzdrowiskach, w których jak np. w Soden lub Lippa pnie nowa metoda wód mineralnych używa osiaga ona dobre rezultaty, lepsze jednak w takich uzdrowiskach, w których jak np. w sławnym Falkenstein lub w Gorbserdorf wody mineralne nie należą do programu czynników leczniczych. Mając tedy wolny wybór między „dobrem” a „lepszym”, większość zwolenników nowej metody wybiera „lepsze”.

Dawniej obawialiśmy się polecać suchotnikom wino, koniak itp., ponieważ jednak doświadczenie wykazało, że wyskok jest nawet w okresie trwającej gorączki czynnikiem bardzo zbawiennym, przeto

teraz polecamy suchotnikom, jeżeli nie pluja krwią, wino, koniak i inne napoje wyskokowe.

Dawniej trzymaliśmy suchotników chętnie w zamkniętym pokoju i prawie baliśmy się dopuszczać im świeżego powietrza; ponieważ jednak doświadczenie pouczyło, że świeże tj. czyste powietrze jest w suchotach czynnikiem bardzo zbawiennym, i że każda chwila, spędzona w powietrzu zużyta jest nie tylko jest straconą dla kura lecz nawet pogarsza chorobę, przeto

teraz urządzamy mieszkania suchotników ażeby w nich dniem i nocą wolnem i zdrowem oddychać powietrzem.

